Numer poranny.

Nr 49. Kraków, Poniedziałek 21 Lutego 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Kraków Chopinowi.

Smutne to wyznać, ale zbyt liczne mnożą się w latach ostatnich przykłady, na dowód, jak gwałtownie Kraków, „Ateny polskie", „Serce Polski" traci swą przewodnią, niegdyś rolę w umysłowem i kulturalnem życiu narodu. Jakie tego powody, nie tu miejsce roztrząsać, jednakże trudno byłoby wskazać choć jedną wielką ideę, jedną myśl poruszającą wszystkie umysły polskie, którąby w przeciągu lat ostatnich wyszła z Krakowa. „Serce Polki" coraz częściej daje się wyprzedzać innym miastom, coraz częściej staje się winnem zapomnień i przeoczeń, które z tym zaszczytnem mianem trudno pogodzić, — co więcej — coraz częściej myśl wielka gdzieindziej zrodzona, na gruncie krakowskim karleje lub przybiera formy pospolite — żeby nie przypomnieć zawstydzającego w swym ubóstwie jubileuszu Słowackiego. Energie wyczerpują się na małostkowe afery w rodzaju roztrząsania kwalifikacyi na patryotę lub zdrajcę narodu, przeciwników lub zwolenników panoramy w barbakanie — braknie ich potem na sprawy istotnie wielkie.

Aktualność nadarza znowu przykład, i bardzo jaskrawy. Jutro mija lat sto od chwili, kiedy ujrzał światło dzienne jeden z największych geniuszów, nie już Polski ale ludzkości — Fryderyk Chopin. Cały świat cywilizowany obchodzi dzień ten jak wielkie święto kulturalne. W Polsce gotują się szczególnie podniosłe uroczystości. Poznań urządza nabożeństwo, szereg odczytów, koncertów, przedstawienie w teatrze i illuminacyę kartkową, Lwów zawiązuje komitet, który krząta się około zorganizowania wielkiego festivalu muzyki polskiej i już zapewnił sobie współudział Paderewskiego, Warszawa poczynając od jutra przez cały rok chce przypominać znaczenie tej wielkiej daty i stworzyła komitet, na czele którego święcą najświetniejsze nazwiska kraju. Kraków o Chopinie zapomniał prawie zupełnie. I gdyby nie skromny obchód „Lutni", (lepszy w zamiarze niż wykonaniu (gdyby nie Dyrekcya koncertów krakowskich, która jako „przedsiębiorstwo" zawstydza swą obywatelską czujnością niejedno stowarzyszenie o szumnie brzmiącym statucie — nie byłoby żadnych objawów, że w Krakowie ktoś o tym wielkim dniu pomyślał. Instytucya najbardziej powołana do pamiętania o tem, Towarzystwo Muzyczne, z chwalebną gorliwością przygotowuje na najbliższy swój wieczór mszę Palestriny, a nie postarało się nawet o zamówienie nabożeństwa, podczas którego mogłaby zabrzmieć piękna gra na organach dyr. Nowowiejskiego, tak często rozbrzmiewająca w mniej ważnych okazyach. Nie powstał żaden komitet obywatelki, co więcej żaden komitet muzyków, któryby żajął się zrealizowaniem pięknej myśli rzuconej — znowu przez Dyrekcyę koncertów, by jubileusz uczcić zebraniem funduszu narodowego na nagrody za najlepsze dzieła muzyczne polskie, W zamian za to wczoraj rozeszła się po mieście pogłoska, która gdyby się sprawdziła, byłaby skandalicznem ukoronowaniem tego całego łańcucha zawstydzających zaniedbań i zapomnień. Staraniem Dyrekcyi koncertów ma się odbyć dwa koncerty po bardzo niskich cenach, poświęcone popularyzacyi dzieł genialnego twórcy polskiego; jeden dziś w wilię, drugi jutro w sam dzień jubileuszowy.

Otóż dowiadujemy się, że prezydyum miasta wywiera presyę na dzierżawcę sali w Starym Teatrze, by koncert wtorkowy się nie odbył — dlaczego? — bo w małej sali odbyć się ma jednocześnie bankiet na cześć ministra Dulęby — i pianista mógłby przeszkadzać biesiadnikom a także muzyce wojskowej, która do bankietu ma przygrywać. Czyli: w setną rocznicę urodzin Chopina, indyk dla ekscelencyi jest dla demokratycznego prezydyum miasta ważniejszy, niż obchód podyktowany uczciwą choć nie krzykliwą myślą narodową.

Wierzyć się nie chce, że podobne zestawienie mogło choć przez chwilę sprawić poważne wątpliwości czynnikom rozstrzygającym. Nie wierzymy też, że do tak horrendalnej kompromitacyi dojdzie. Gdyby pogłoski miały się istotnie sprawdzić, byłby to ze wszystkich kwiatków abderytyzmu, które się tak obficie plenią w „Wielkim Krakowie" najjaskrawszy a zarazem najbardziej zawstydzający. Śmiech pójdzie po całej Polsce, gdy się rozniesie, jak prezydyum Aten polskich uczciło pamięć jednego z największych Polaków. Wolimy wierzyć, że w sprawie tej tkwi jakieś przykre nieporozumienie, które się wyjaśni i nie okryje Krakowa taką śmiesznością, a choćby nawet do tego doszło, liczymy przecież, że minister dla Galicyi okaże więcej taktu od prezydyum polskiej Abdery i zrezygnuje z łączenia swego nazwiska ze zwycięstwem sztuki kulinarnej nad sztuką... Chopina.

Przeciw szynkom i alkoholowi.

(Wiec w Radzie miejskiej).

W sali Rady miejskiej odbył się wczoraj przedpołudniem wielki ogólno-obywatelski wiec polityczny, zwrócony przeciw szynkom i alkoholowi. Na wiec przybyło bardzo wiele ludzi płci obojga, rekrutujących się ze wszystkich warstw społecznych. — Obok eleganckiej damy można było widzieć skromnie ubraną mieszczankę, a nawet chłopkę, obok inteligenta i profesora uniwersytetu — rzemieślnika, robotnika i chłopa. Nie brakło nawet żydów, chociaż wiec zwracał się w przeważnej swej części przeciw nim, jako tym, którzy szynki w kraju w swoje pochwycili ręce i stali się głównymi czynnikami demoralizacyi szerokich warstw ludności. Prawdy tej nie osłabi zupełnie uroczyste zastrzeżenie się Dra Wróblewskiego, złożone na wiecu, iż wiec nie ma antysemickiego charakteru. To właśnie zastrzeżenie, wypowiedziane bez uzasadnionej potrzeby, wywołało wśród publiczności wrażenie, że faktycznie tak jest, chociaż mowy o żydach starannie unikano. Do utrwalenia tego wrażenia przyczyniło się i przemówienie przedstawiciela akademickiego stowarzyszenia »Polonii« p. Załuskiego, który w ostrych słowach napiętnował demoralizującą robotę żydowską w kraju.

Ale wracajmy do rzeczy. Otóż na wiecu zebrały się wszystkie warstwy społeczne, pociągnięte nie tyle samym tematem wiecu, ile afiszami, mianującymi na referentów posłów Stapińskiego i Daszyńskiego. Tymczasem ani jeden ani drugi na wiecu się nie zjawił, jak zaś uporczywie wśród zebranych głosiła wieść, nie przybyli oni na wiec dlatego, że ich podpisano bez ich pozwolenia i wiedzy... Niewątpliwie pogłoska ta duże ma uzasadnienie. Gdyby bowiem wspomniani posłowie zgodzili się na referentów wiecu, byliby w razie niemożności przybycia nadesłali bodaj telegram lub list usprawiedliwiający. Posła Stapińskiego przez dzień wczorajszy w Krakowie nie było. — Poseł Daszyński zaś był, a nawet przemawiał na uroczystości socyalistycznej, jaka się odbyła wczoraj przedpołudniem w sali ludowego teatru.

Bądź co bądź nazwiska posłów i wielka sprawa społeczna ściągnęły wielu ludzi i wiec był naprawdę masowy.

Przebieg wiecu.

O godzinie 10·40 zagaił wiec znany działacz przeciwalkoholowy Dr Augustyn Wróblewski, wyjaśniając, dlaczego wiec nosi nazwę wiecu politycznego. Sprawa walki z alkoholem jest tak doniosła dla naszego społeczeństwa, że wiec ten powinien być politycznym, ale nie w znaczeniu partyjności, — lecz w ścisłem znaczeniu wyrazu polityka. Polityka zaś znaczy tyle, co publiczna działalność dla dobra społecznego, dążąca do reform prawnych. Na tej tedy zasadzie wiec ten nazwano politycznym. Mowca wita następnie obecnych na sali chłopów i robotników, wita tych, którzy z cierpienia wyszli, których gnębi alkoholowy kapitał. Temat obrad wiecu jest doniosły, zwłaszcza gdy się uwzględni, że zarówno rząd krajowy, jak i centralny opiera budżet na dochodach z alkoholu i że przeciw temu rządowi mają się zwrócić uchwały wiecu. (Oklaski).

Po tem zagajeniu na wniosek p. Niemca, powołano na przewodniczących wiecu pp. Dębickiego i Wrzoska, na zastępców przew. pp. Stączka i Dra Eisenberga, na sekretarzy pp. Weyhert-Szymanowską, Kostrzewskiego, Wodziczkę i Teodorowicza.

Radca Dębicki obejmując przewodnictwo wiecu, zaznacza, iż ponieważ pos. Stapiński nie przybył, przemawiać będzie Dr Eisenberg.

Referat Dra Eisenberga.

Dr Eisenberg, lekarz, omawia znaczenie alkoholu z punktu widzenia nauki. Nauka wyraża się o alkoholu, — jako o wrogu zdrowia i rozumu człowieka. — Zarówno ci, którzy dużo piją, jak i ci, którzy piją mało, cierpią pod skutkami działania alkoholu.

Jednym z dowodów na to, są choćby Tow. asekuracyjne na życie, które w innej klasie asekurują zupełnych abstynentów, a w innej pijących, choćby niewiedzieć jak mało Statystyka bowiem prowadzona przez to towarz wykazuje, że nie pijący nic, żyją przeciętnie 6 lat dłużej od używających alkoholu.

Więcej od statystyki Tow. asekuracyjnych mówi statystyka lekarska. Wskazuje ona, że alkohol staje się powodem zwyrodnienia ludzkości, że używanie alkoholu sprowadza na organizm ludzki rozmaite choroby, jak: obłęd, choroby nerwowe, cholerę, gruźlicę, wreszcie coraz bardziej szerzące się choroby weneryczne.

W Galicyi co 7 człowiek choruje na gruźlicę. Statystyka wykazuje, że np. w Amsterdamie w przeciągu roku umiera na gruźlicę na 10.000 mieszkańców 14 ludzi, podczas gdy w Krakowie w ciągu tego samego czasu umiera na 10.000 mieszkańców — 84 ludzi na gruźlicę.

Drugą chorobą powodowaną pośrednio przez alkohol, są choroby weneryczne. Szerzą one w społeczeństwie wielkie spustoszenie, ponieważ są dziedzicznemi, aż do trzeciego pokolenia. Alkohol jest chorób tych sojusznikiem, bo alkoholowe podniecenie wpycha człowieka w objęcia nierządu. Statystyka wykazuje, że przeszło 70 prc. chorób wenerycznych rodzi się przy współudziale alkoholu.

Podobnie pomaga alkohol do rozwijania się cholery. Człowiek używający alkoholu bardzo łatwo zapada na tę chorobę. Kiedy przed niedawnymi laty straszliwie szerzyła się cholera w Anglii, pewien wybitny lekarz rzekł, wskazując na szynk: »Tutaj sprzedaje się cholerę«...

Samego alkoholu wreszcie skutki są dziedziczne. Alkohol zatruwa potomstwo w zarodku, tak, że ono upośledzone już, chociaż niewinne, przychodzi na świat.

To mówi nauka o alkoholu i dlatego obowiązkiem społeczeństwa jest zwalczać tego niebezpiecznego wroga. (Oklaski).

Referat Dra Wróblewskiego.

Następny referent Dr Wróbleski podnosi, iż Dr Eisenberg mówił o konieczności walki z alkoholem, on zaś mówił będzie o samej walce i jej wynikach u nas i na zachodzie północnej Europy. Walka z alkoholem wydała na zachodzie i północy o wiele lepsze rezultaty aniżeli u nas. Na wyspie Islandyi przynależnej do Danii nie ma ani jednego szynku, ponieważ ludność sama zniosła je przez plebiscyt.

W Finlandyi rok rocznie uchwala sejm prawo prohibicyi tj. prawo, zakazujące wytwarzania i sprzedaży alkoholu. Rząd rosyjski jednakże również rok rocznie uchwały tej nie zatwierdza i nie wprowadza w życie.

Trzecia część ludności Stanów Zjednoczonych mieszka na terytoryum pozbawionem szynków przez żądanie samego społeczeństwa.

U nas w Galicyi nie ma takich rezultatów walki z alkoholem i długo nam jeszcze na nie czekać przyjdzie.

Następnie Dr Wróblewski rozprawia się z artykułem liberalnego żyda, posła Dra Grossa, zamieszczonym w wydawanym przez niego »Tygodniku«, a majacym tłumaczyć dlaczego nie chce poseł żydowski wziąć udziału w wiecu, mimo, iż ten nie ma antysemickiego charakteru.

Zarzuty Dra Grossa postawiona »Eleuteryi« są następujące:

1) Ograniczenie ilości szynków jest niesłuszne, bo nie przyniesie korzyści;

2) zamknięcie w niedziele i święta małych szynków, a pozostawienie otwartymi wielkich — jest bezcelowe;

3) środkami policyjnymi nie należy niczego osiągać.

Na zarzuty te odpowiedział Dr Wróblewski:

1) Pierwszy zarzut jest dużej wagi. Próby ograniczenia ilości szynków w Holandyi zupełnie się nie powiodły. Powiodły się jeddak w Norwegii i Szwecyi, ponieważ tam prawo szło w parze z uświadomieniem społeczeństwa. Inaczej było w Holandyi. Tam uchwalono prawo i polecono wykonywać go nieuświadomionej pod tym względem ludności. Dlatego też próba musiała zrobić fiasko, choć udowodniła, że przy świadomości społeczeństwa wszystko może być dokonanem.

2) Drugi zarzut polega na nieporozumieniu. Eleuterya pragnie, by wszystkie szynki były zamykane w niedziele i święta.

3) Trzeci zarzut jest niesłuszny. Wrogowie alkoholu nie chcą używać środków policyjnych, ale chcą wywierać presyę na władzę, by te robiły wszystko, coby mogło zapobiedz pijaństwu.

Omówiwszy następnie szereg żądań »Eleuteryi«, które podajemy w rezolucyach, Dr Wróblewski skończył swą mowę gorącem wezwaniem obecnych do walki z alkoholem, wrogiem ludności. (Oklaski).

Referat p. Szymanowskiej.

Jako trzeci referent wiecu zabrała głos p. Weychert-Szymanowska. Powitana oklaskami, omawiała sprawę alkoholu ze stanowiska kobiety. Alkohol odbiera kobiecie męża, powoduje choroby niewinnych dzieci, na których zdrowiu fizycznem i umysłowem tak dużo matkom zależy. Chore dzieci są dokumentami krzywdy, jaką alkohol wyświadcza społeczeństwu. Interes kobiecy wymaga walki z tym wrogiem.

Sympatyczna referentka skończyła przemówienie swe wezwaniem do kobiet, by wpływały na mężów i niedozwoliły im używać alkoholu a zarazem i same go nie używały. (Oklaski).

Dyskusya.

W dyskusyi zabierało głos szereg mówców z najrozmaitszych warstw społecznych, którzy atoli ponad powyższe wywody referentów nic nowego nie powiedzieli.

Jedynie przemówienie p. Załuskiego, przedstawiciela akademickiej „Polonii" wskazujące na panoszący się w kraju żywioł żydowski, który wdziera się na każde pole naszego życia, a specyalnie demoralizuie alkoholem szerokie warstwy ludności — zasługuje na podkreślenie.

O godz 2·15 wiec skończył się uchwaleniem następujących rezolucye:

Rezolucye.

Zebrani uchwalają:

I. Aby ilość wyszynków w Galicyi zredukować do minimum, władze winny pilnować, aby ich ilość nie przenosiła norm uchwalonych w r. 1905 przez Sejm i gminy.

II. Władze winny przy dawaniu koncesyi, dawać pierwszeństwo gminom przed prywatnymi przedsiębiorcami.

III. Od stycznia 1911 r. powinien być wydanym dla wyszynków regulamin zabraniający sprzedaży alkoholu w nocy, w niedzielę i święta od 6 wieczorem dnia poprzedniego do 10 rano dnia następnego winny być wyszynki zamknięte, a w zwykłe dni mogą być otwarte od 8 rano do godz. 10 wieczór. Władze winny zabronić sprzedaży alkoholu młodzieży do lat 16, a starszym udzielać alkoholu tylko w ilości co najwyżej trzech kieliszków.

IV. Władze nie powinny obarczać podatkami lecz ułatwiać zakładanie mleczarń i tym podobnych instytucyi, w których można dostać napój bezalkoholowy.

* * *

Pragnąc szczerze i gorąco przyczynić się do zwalczania tej strasznej społecznej choroby jaką jest alkoholizm chętnie popieraliśmy zamiary inicyatorów wiecu; powtórzyć jednak możemy zastrzeżenie już w naszym dzienniku przez X. Mytkowicza podniesione, że wiec powinien był odbyć się w godzinie wolnej od nabożeństwa. Powtóre, staranne przemilczenie na wiecu roli żydów w szerzeniu alkoholizmu dało obradom charakter jednostronny i niezupełny, W każdym razie postulaty uchwalone na wiecu powinny znaleść szeroki odgłos w społeczeństwie, a u władz należyte uwzględnienie.

KRONIKA.

Krakow, dnia 21 lutego.

Przedsmak wiosny mieliśmy w dnin wczorajszym. Pogodny, pozbawiony chmur nieboskłon, ciepło dochodzące do kilku stopni powyżej zera, łagodny lekki podmuch ciepłego wiatru, początek kurzu, tłumy na ulicach oto bilans wczorajszej niedzieli. Przedsmak wiosny, albo wiosna prawdziwa. Zależy to od dni następnych; albo kapryśny nasz klimat zgotuje nam znowu niespodzianki w formie mrozu, śniegu, zimna, dżdżu czy słoty, albo wiosna nie przestraszy się kronikarzy szumnym tytułem „wiosna idzie", zapowiadającym jej przyjście i zjawi się rzeczywiście w pełnej swej krasie. — Na razie tłumy zalegają ulice, snują się po plantach lub zasiadają brudne ławki, tłoczą się bezmyślnie po linii A-B, słuchają mniej lub więcej wiedeńskich walców i zw. po polsku „plac-muzyk", ciągną długimi korowodami na Błonia i duszą się dobrowolnie w zimowych jeszcze paltotach. Wiosna idzie a z nią upały, zieloność, kwiaty, ale także zdwojona czynność zakładów zastawniczych. Skargi mężów na żądające nowych toalet połowice, wybryki międzynarodowych cyklistów na ulicach, roztopy wiosenne, pustki w teatrach i na koncertach, nowe pienia poetów na odwieczny temat, sezon kradzieży letnich itd. w nieskończoność...

P. Lichtenberg, znany publicysta i powieściopisarz, — b. deputowany i szef biuro b. ministra Doumera, bawił przez dwa dni w Krakowie, dokąd przyjechał celem wygłoszenia odczytu i zapoznania się z polskimi stosunkami. W sobotę podejmowało sympatycznego gościa grono profesorów, literatów i dziennikarzy wspólną wieczerzą w Kole literackim. Pierwsi przemawiali: prof. Zdziechowski i Dr Baupré, a p. Lichtenberg serdecznie dziękował za gościnne przyjęcie, podkreślając z naciskiem, że sympatye dla Polski nigdy we Francyi nie zgasły.

W siedzielę o godzinie 5 wygłosił p. Lichtenberg w przepełnionej sali Saskiej odczyt p. t. „Panna współczesna", kreśląc charakterystykę najmłodszego pokolenia kobiet. — O północy wyjechał p. Lichtenberg do Pragi.

Czwarta dzielnica Polski. Znany w szerokich kołach naszego miasta inżynier Żeleński, odbył w lecie ubiegłego roku podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półocnej; w podróży tej poznał stosunki panujące wśród Polaków, osiadłych w miastach: New-York, Philadelphii. Chicago, Millwaukee, Detroit, Cleweland, Buffallo, Niagara, Scrantona, Wilkes-Barre, Plymouth i inne i spostrzeżenia swoje wygłosi w odczycie p. t. „Czwarta dzielnica Polski" w wielkiej sali Towarzystwa Ubezpieczeń (ul. Basztowa l. 3), w poniedziałek 21 b. m. o godzinie 5 popołudniu (na dochód Tow. bursy akademickiej).

Prelegent przywiózł ze swej podróży wiele interesujących ilustracyi, które na odczycie pokazywać będzie.

Z biblioteki medyków. W piątek, dnia 25 b. m. o godzine 7 wieczór odbędzie się w bibliotece medyków odczyt p. Kuleszy p. t. „Wiedza przyrodnicza a społeczeństwo".

Zgromadzenie robotników masarskich. Onegdaj wieczorem, w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza odbyło się Walne Zgromadzenie Grupy czeladników masarskich, istniejącej przy Polskim Związku zawodowym chrześcijańskich robotników. Zagaił zgromadzenie i przewodniczył prezes p. Leśniak, który też na wstępie zdał sprawozdanie z rocznej działalności stowarzyszenia. Sprawozdanie wypadło pod każdym względem dodatnio. Grupa odbyła w ciągu roku przeszło dwadzieścia zgromadzeń i konferencyi, na których omawiano przedewszystkiem sprawy swego zawodu, następnie poruszano także inne, ogólno-robotnicze kwestye. W poszczególnych pracowniach interweniowano na korzyść pokrzywdzonych, prowadzono stale biuro pośrednictwa pracy, wskazując bezrobotnym miejsca wolne tak w Krakowie, jak i innych miejscowościach kraju. Sprawozdanie kasowe złożył p. Satalecki. Przedstawia się ono również bardzo dodatnio. Grupa oprócz poważnej sumy złożonej stosownie do przepisów statutu do centralnej kasy Związku, zdołała zebrać wcale pokaźną kwotę na swoje własne administracyjno-agitacyjne cele. To też walne zgromadzenie udzieliło jednogłośnie nstępującemu zarządowi absolutorynm — poczem przystąpiono do wyborów nowego wydziału stowarzyszenia. Wybrani zostali: p. Leśniak prezesem, pp. Wiesiołek i Stępiński zastępcami przewodniczącego. Wydział stanowią pp.: Satalecki (skarbnik), Niemczyk (sekretarz), Dąbrowski i Zaryasz (prowadzący biuro pośrednictwa pracy), Szeląg, Hadalski, Kapawka, Kusionowicz i Indraszkiewicz. W końcu przemówili jeszcze do zebranych p. Holeksa i X. A. Mytkowicz, zachęcając ich do dalszej pracy dla dobra własnego i całej polskiej warstwy robotniczej.

Zmarli. X. Andrzej Klimczak, proboszcz w Frydrychowicach, dziekan dekanatu wadowickiego, zmarł w Wadowicach dnia 19 b. m.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 lutego.)

Odroczenie Sejmu.

Lwów. Na ostniem sobotniem posiedzeniu Sejmu przeprowadzono teoretyczną dyskusyę nad drożyzną mieszkań, poczem namiestnik oświadczył, że z najwyższego rozporządzenia Sejm odracza.

P. Gorajski podziękował marszałkowi za przewodnictwo, a namiestnikowi za pomoc udzieloną pracom sejmowym — poczem posłowie opuścili gmach sejmowy a wieczorem rozjechali się do miejsc swego zamieszkania.

„Istinno-ruski" samorząd w Król. Pol.

Petersburg. (Tel. wł.) »Riecz« donosi: Rada ministrów przystąpiła do rozważania wniosków rady do spraw gospodarki miejscowej, dotyczących projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Wnioski te, znacznie ograniczające kompetencyę samorządu, doznają ze strony ministrów nader przychylnej oceny. Między innemi zapewnione jest przyjęcie poprawki o **obowiązkowej używalności jezyka rosyjskiego w sprawach samorządu.** Uchwała rady do spraw gospodarki miejscowej, nadająca administracyi nietylko prawo nadzoru nad legalnością działania samorządu, lecz i wglądania w treść jego prac, pozostaje dotychczas kwestyą nierozstrzygniętą. Cały projekt ma być wniesiony do Dumy w połowie marca.

Zgon prezydenta sejmu Rzeszy.

Berlin. (B. W.) Prezydent sejmu Rzeszy hr. Stolberg zmarł wczoraj wieczorem.

Wzloty inż. Warchołowskiego.

Wiener Reustadt. Inżynier Warchałowski zdobył nagrodę 2000 koron za jazdę 15-minutową i 4000 koron za jazdę 5 minutową z pasażerem na biplanie Farmana

Losy Finlandyi.

(—) **Petersurg.** (Tel. wł.) Odbyła się tu specyalna narada z udziałem prezesa ministrów Stołypina, na której postanowiono zjednoczyć Finlandyę z Rosyą. Do Dumy ma być niebawem wniesiony projekt prawa o wysłaniu przez Finlandyę swych przedstawicieli do rosyjskich instytucyi prawodawczych, jak również o decydowaniu wszystkich ważniejszych spraw, dotyczączch Finlandyi, przez te instytucye.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu" Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Bobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7